

Wniosek delegacji ZSRR o zawarcie traktatu państwowego w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii

Kolejne posiedzenie ministrów w Berlinie

NA POSIEDZENIU CZTERECH MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH W DNIU 12 BM. MINISTER W. M. MOŁOTOW ZGŁOSIŁ NASTĘPUJĄCY WNIOSK DELEGACJI ZSRR O ZAWARCIE TRAKTATU PAŃSTWOWEGO W SPRAWIE ODBUDOWY NIEZAWISŁEJ I DEMOKRATYCZNEJ AUSTRII:

Nowe posiedzenie czterech ministrów w ścisłym gronie

12 bm. w pierwszej połowie dnia odbyło się zgodnie z porozumieniem osiągniętym w czwartek, nowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w ścisłym gronie. Ministrów kontynuowali dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Jak informuje korespondent Reutera, czterech ministrów spraw zagranicznych postanowili zebrać się na czwarte posiedzenie w ścisłym gronie — prawdopodobnie w sobotę.

XXI Zjazd KP Białorusi

Dnia 10 lutego rozpoczął w Mińsku obrady XXI Zjazd Komunistycznej Partii Białorusi. Porządek dzienny obrad obejmuje: referat sprawozdawczy KC Komunistycznej Partii Białorusi, referat sprawozdawczy komisji rewizyjnej Komunistycznej Partii Białorusi, wybory Komitetu Centralnego i Komitetu rewizyjnej Komunistycznej Partii Białorusi.

Referat sprawozdawczy KC partii wygłosił sekretarz KC — N. S. Patołczew.

Rządy ZSRR, Francji, Anglii i USA uznają, że w interesie utrwalenia pokoju w Europie i wobec konieczności zapewnienia narodowi austriackiemu jego praw narodowych, niezbędne jest jak najrychlejsze odbudowanie wolnej i niezawisłej Austrii, i że uregulowanie kwestii austriackiej powinno odpowiadać istniejącym ukladom czterech mocarstw.

Odpowiednio do tego rządy czterech mocarstw zgodnie postanowiły:

1. Polecieć zastępcom ministrów spraw zagranicznych, aby opracowali w terminie trzymiesięcznym ostateczny tekst „traktatu państwowego w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii”, kierując się następującymi wytycznymi:

a) należy doprowadzić do końca opracowanie uzgodnionego w zasadzie w 1949 roku między czterema mocarstwami projektu traktatu państwowego z Austrią, w myśl którego Austria została

(Dalszy ciąg na str. 2)

Tow. Bierut przyjął prezesa NRS

Dnia 11 bm. Prezes Rady Ministrów przyjął w Belwederze nowo wybranego prezesa Naczelnej Rady Spółdzielczej, Edwarda Drożdżaka.

Program pokoju i bezpieczeństwa w Europie

Wysunęte przez ministra Mołotowa wnioski w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europie nazwała prasa światowa doniosłym historycznym wydarzeniem.

Co zawierają propozycje Związku Radzieckiego w sprawie układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie?

PO PIERWSE — uczestnikiem układu może być każde państwo europejskie, bez względu na jego ustrój społeczny. Uczestnikami mogą być również Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna do czasu utworzenia jednolitego, demokratycznego, pokój milującego państwa niemieckiego. Po zjednoczeniu Niemiec uprawnienia uczestnika układu mogą przejść na jednolite państwo niemieckie.

PO DRUGIE — sygnatariusze układu zobowiązują się nie wyszczyniać dążeń wojennych przeciwko sobie. W wypadku napadów na którejkolwiek państwo będące uczestnikiem układu, wszystkie państwa, które podpisały układ, zobowiązują się do wspólnego działania w celu likwidacji agresji.

PO TRZECIE — w organach ogólnoeuropejskiego układu będą uczestniczyli w charakterze obserwatorów przedstawiciele USA i Chińskiej Republiki Ludowej, jako przedstawiciele wielkich mocarstw, na których, zgodnie z Kartą NZ, spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na świecie.

Niezależnie od tego wniosek radziecki proponuje wycofanie wojsk okupacyjnych z terytenu całej Niemiec.

Na czym polega doniosłość projektu radzieckiego? Projekt radziecki pokazuje, że współpraca wszystkich państw europejskich jest możliwa i konieczna, dla uchronienia narodów przed groźbą nowej wojny. Wniosek radziecki, podobnie jak wszystkie poprzednie, wysuwa terminy bardzo krótkie, w których można byłoby uformować stosunki w Europie jeszcze w bieżącym roku.

Mocarstwa zachodnie pragną jednak utrzymać nadal istniejące rozbiory Europy, dążąc do tworzenia odrębnych grup państw. W tym celu przedstawili dotychczas szereg konkretnych propozycji w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia pokoju w Europie. Wobec ostatnich propozycji radzieckich zajęli również stanowisko negatywne. Ich zdaniem z 32 państw europejskich, grupa 6 państw — Francja, Niemcy zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg, wchodzące w skład tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, będącej jednym z ramion agresywnego paktu atlantyckiego, mają stanowić blok, wymierzony przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Adenauerowski Niemcy zachodnie mają być główną bazą amerykańskiej agresji przeciwko narodowi europejskiemu. Mocarstwom zachodnim, zwłaszcza Stanom Zjednoczonym, chodzi bowiem o odbudowanie militarystyki niemieckiej, który był już przyczyną dwóch wojen światowych.

Mówiąc „nie” na propozycje ministra Mołotowa, ministrowie mocarstw zachodnich świadomie unikają wyrażenia wniosku o doświadczenia historii. A doświadczenia historii wskazują, że tworzenie przeciwstawnych sobie bloków wojskowych w Europie nieuchronnie doprowadziło do wojny.

Pamięta o tym każdy naród europejski, każdy Polak, Francuz czy Belg, który przeżył choć jedną z dwóch wojen światowych, że rozbiory Europy na dwa obozy nie da się pogodzić z bezpieczeństwem naszego kon-

tynentu. I dlatego z dwóch koncepcji — z jednej strony radzieckiej propozycji realizacji ideału bezpieczeństwa zbiorowego, z drugiej — tworzenia odrębnych, przeciwstawnych sobie grup państw militarnych, narody europejskie wybierają jedyną drogę do zapewnienia Europy długotrwałego pokoju, drogę ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa zbiorowego.

„Mołotow słożył w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie projekt o wielkiej siłach, doskonale logiczny, otwierający nowe horyzonty... — pisze francuski dziennik „Libération”. — Wybór jest obecnie jasny. Albo dwie części Europy skierowane jedna przeciwko drugiej, albo Europa pojednana, której spokoju nikt nie mógłby zakłócić”.

Historycznej doniosłości propozycji radzieckiej wita gorąco i popiera naród polski. Na naszych ziemiach przebiegały fronty pierwszej wojny światowej. Doznaliśmy wszystkich nieszczęść w czasie najazdu hitlerowskich hord w latach drugiej wojny światowej. Pamięć tych strasznych dni żyje po dziś dzień w sercach Polaków, przebiega z ogłaszanymi na łamach naszej prasy wypowiedzi literatów i metalowców, włókienników i chłopów na temat rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia pokoju w Europie.

Za systemem zbiorowego bezpieczeństwa, zgłoszonym przez Związek Radziecki, stoją wszystkie narody europejskie — żyjące w Skandynawii czy nad Morzem Śródziemnym, na portugalskich wybrzeżach Atlantyku czy nad Wolgą. Wspólny jest ich interes: górnik z Lotaryngii nie chce podnosić broni przeciwko górnikowi ze Śląska, burzycie jego domu rodzinnego, niszczyć jego dorobku. Metalowiec z Brukseli nie chce uderzać się w mundur „armii europejskiej” po to, by walczyć z metalowcem z Pragi.

Sila wniosku radzieckiego polega na tym, że odpowiada on najżywniejszym pragnieniom narodów europejskich. Prawdy, zawarte w treści radzieckich propozycji, nie są w stanie zachwiać próby przeciwstawienia się ze strony przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Czym chcą oni umotywić swoją odmowę? Rzeczonymi zagrożeniami ze strony państw obozu socjalizmu i pokoju. Utwierdzenie, że ani ZSRR, ani Polska, ani Czechosłowacja nie mają zamiaru nikogo napadać, byłoby wyważaniem drzwi otwartych. Wynika to z samych podstaw ustroju sprawiedliwości społecznej. Jakże wymownie przypomina się zasady tej polityki w odezwie przedwyborczej KC KPZR:

„Partia i rząd dolożą przede wszystkim starania, by nie dopuścić do nowej wojny, by narody żyły w pokoju, by nastąpiło złagodzenie napięcia międzynarodowego i ustanowienie normalnych stosunków między państwami...”

Nie boimy się pogroźek ze strony żadnych agresorów. Lecz zdecydowanie i konsekwentnie jesteśmy za pokojem w interesach naszego narodu i narodów całej kultury ziemskiej. Jesteśmy przekonani, iż nie ma takich spornych kwestii w obecnej sytuacji międzynarodowej, których nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej.”

Zwolennicy agresywnych ugrupowań w Europie zostali przyparci do muru. „Propozycje Mołotowa — pisze berliński korespondent paryskiego burżuazyjnego dziennika „Monde” — wstrząsnęły konferencją. Doniosła propozycja neutralizacji Niemiec i rezygnacji z „armii europejskiej” — propozycja, której tak bardzo obawiali się różni zwolennicy tej armii, została jasno sformułowana”.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 37 (2979) ROK X ŁÓDŹ, SOBOTA 13 I NIEDZIELA 14 LUTEGO 1954 ROKU CENA 15 GR

6 marca — dniem gotowości do siewów

Nadchodzące siewy wiosenne — wielką kampanią realizacji programu podniesienia produkcji rolnej

Komisja koordynacyjna dla spraw kulturalno—oświatowych

W dniu 11 lutego br. w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się konferencja poświęcona omówieniu realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR w zastosowaniu do zagadnień kultury i oświaty.

Konferencję przewodniczył min. Sokorski.

Konferencja stwierdziła jednomyślnie, że w obliczu nowych zadań kulturalno—oświatowych stały się systematycznie kontaktami między wszystkimi resortami i organizacjami społecznymi oraz wzajemna koordynacja wszystkich poczyną w pracy kulturalno—oświatowej.

Konferencja uchwaliła powołanie komisji koordynacyjnej o raz stałego prezydium tej komisji pod przewodnictwem Ministra Kultury i Sztuki, do którego wejdą przedstawiciele CRZZ, ZSCH, ZMP oraz Urzędu Rady Ministrów.

Uchwała Prezydium Rządu

PREZYDIUM RZĄDU PODJĘŁO OSTATNIO UCHWAŁĘ W SPRAWIE PRZEPROWADZENIA WIOSENNEJ KAMPANII SIEWNEJ.

Nadchodzące siewy wiosenne — stwierdza uchwała na wstępie — winny stać się wielką kampanią, która ułatwi realizację programu podniesienia produkcji rolnej, zgodnie z uchwałami IX Plenum KC PZPR i rządu. Wzrost aktywności mas pracujących chłopów i zwiększona pomoc państwa ludowego winny być wykorzystane dla zdecydowanej i lepiej niż dotąd zorganizowanej walki o wzorowe przeprowadzenie prac wiosennych i siewu. Od wyników przygotowań i pracy w tym okresie chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców, robotników PGR i całej służby rolnej, zależy w dużym stopniu wykonanie zadań w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej.

Dla wykonania tych zadań trzeba dążyć przede wszystkim do zasilania wszelkich nadających się do uprawy gruntów ornych oraz wzmocnienia zmierzające do uzyskania wysokich plonów.

Dla należytego przygotowania wiosennej kampanii siewnej należy w pełni wykorzystać najbliższe tygodnie, w tym czasie trzeba przede wszystkim:

zrewidencjonować wszystkie odłogi oraz inne ziemie nie zagospodarowane, zawrzeć umowy na ich użytkowanie, przygotować terminowo dobrze wyremontowane maszyny i narzędzia, zaopatrzyć się w paliwo, smary i części zamienne.

Celem okazania pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie — zawczasu należy ustalić plany pomocy sąsiedzkiej w ścisłym powiązaniu z pracą maszyn Gminnych Ośrodków Maszynowych, zapewnić terminowo zaopatrzenie w nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne, w spółdzielniach produkcyjnych trzeba właściwie rozplanować zasiewy, zawrzeć umowy z PDM-ami.

Trzeba także rozwinąć szeroko propagandę w zakresie stosowania nowoczesnych, postępowych zagłębi agrotechnicznych, rozwinąć inicjatywę mas i nadać jej odpowiednie formy organizacyjne.

Operatywne kierownictwo kampanii siewnej winny objąć prezydium rad narodowych, odpowiedzialne za całość przygotowań i przebieg kampanii na terenie ich działalności.

Zagospodarowanie odłogów i innych nie wykorzystanych gruntów ornych

W niektórych rejonach duże arealy użytków rolnych nie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Artykuły dla wsi i przedmioty codziennego użytku — oto produkcja uboczna łódzkich fabryk

Centrala Artykułów Gospodarczych Domowego „Arged” nawiązała bliższe kontakty z fabrykami łódzkimi, które realizując wytyczne IX Plenum KC partii rozpoczęły uboczną lub odpadową produkcję artykułów gospodarczych domowego. Dzięki temu, placówkom sprzedaży detalicznej MHD, ZSS i PDT „ARGED” będzie mógł dostarczać większą ilość niezbędnych artykułów użytku masowego.

Będą to między innymi artykuły takie, jak ruszta, kregi i płyty kuchenne — produkowane przez Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych. Wywyczek bakelitowych dostarczą Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych, zaś Zakłady Wytwórcze Transformatorów M-3 — narzędzi ogrodniczych i kolb miedzianych do lutowania. Szereg innych zakładów będzie produkować wyżywkę, szatkownicę do kapusty dla użytku domowego, naczynia aluminiowe, stołnice, stołeczki składane, gwoździe ozdobne, łafcuszki do wentylatorów itp.



Personel sklepu PSS — Wschód nr 650 w Łodzi realizuje zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii: pracować bez marń i superat, dbać o estetykę sklepu i uprzejmą obsługę klientów. NA ZDJĘCIU: kierownik sklepu Stefan Szczepaniak oraz ekspedientki Irena Gojewska i Irena Dziedziczak sprawnie załatwiają klientów.

Fot. — A. J.

Narody Europy żądają przeprowadzenia rokowań w oparciu o propozycje ministra Mołotowa

Wydział Informacji przy Premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej komunikuje, że Prezydium Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu odbytym 11 lutego 1954 r. omówiło złożony przez ministra spraw zagra-

nicznych ZSRR, W. M. Mołotowa, w dniu 10 lutego br. wniosek „o zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie” i przedstawiony przez jednoosobnie projekt „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w całkowitej zgodzie z interesami narodowymi Niemców oświadcza, iż gotów jest uczestniczyć w takim systemie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Jak podaje dziennik „Humanität”, 11 bm. w kilka godzin po opublikowaniu przez prasę propozycji zgłoszonych przez ministra Mołotowa, z Paryża zaczęły napływać pod adresem francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault listy i depesze z żądaniem poparcia wniosku radzieckiego.

Nowy numer centrali telefonicznej

„Głosu Robotniczego” — 293-00

Od dnia dzisiejszego, godz. 14 — zmieniony zostaje dotychczasowy numer centrali telefonicznej redakcji „GŁOSU ROBOTNICZEGO” 283-00

na nowy numer — 293-00

Połączone plenum Kł i KW PZPR w Łodzi

Wczoraj obradowało w Łodzi połączone plenum Komitetu Łódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W obradach plenum wzięli udział: sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski, kierownik Wydz. Przemysłu Lekkiego KC PZPR tow. Mieczysław Marzec, dyrektor Centralnej Szkoły Partyjnej tow. Celina Budzyńska.

Obrady zajął i przewodniczył posiedzeniu I sekretarz KŁ PZPR tow. Jan Jabłoński. Plenum wysłuchało referatu tow. Michałiny Tatarskiej, I sekretarza KW PZPR na temat: „Aktualne zadania partii na wsi”.

W dyskusji nad referatem głos zabierało 18 mówców.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KC PZPR, tow. Roman Zambrowski.

Przodownicy Czynu Przedzjazdowego wstępują w szeregi partii

Tkalinia ZPB w MOSZCZENICY. Tu pracuje tkaczka Stanisława Niedzielska, która już we wrześniu ub. r. wykonała zadania czwartego roku Szóstolatki. Niedzielska wypełniając swe zobowiązanie przedzjazdowe wysoce przekracza zadania planowe, produkuje wyłącznie tkaniny I gatunku.

W tej samej tkalni pracują Sabina Głonek i Helena Jowacka, które jako pierwsze w zakładach moszczeniickich przystąpiły do pracy na 6 watach tkackich.

Głonek i Jowacka realizując Czyn Przedzjazdowy wyprodukowały już wiele metrów materiałów włókienniczych ponad plan.

Takich przodownic pracy, jak Niedzielska, Głonek i Jowacka, jest w tkalni wiele. To też zobowiązania na część II Zjazdu są przez cały oddział w pełni realizowane.

Przedziałnia ZPB w Moszczenicy nie pozostaje w tyle za tkalniami. Jej załoga wykonuje plany produkcyjne z nadwyżką. W realizacji postanowień powziętych na część II Zjazdu PZPR najlepsze wyniki produkcyjne uzyskują przodaki: Lenka Sońta, Wanda Olsz, Zofia Stępień i Anna Jagodzińska.

Najlepsze spośród załogi: Wanda Olsz, Helena Głowacka, Stanisława Niedzielska, Sabina Głonek i Maria Krawczyk, zwróciły się w ostatnich dniach do organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów PZPR.

3193 kg przędzy i 3711 m tkanin wyprodukowała ponad plan załoga ZPB im. LIEBKNECHTA.

Oto nazwiska przodowników realizujących z nadwyżką zobowiązania przedzjazdowe:

MAJSTROWIE PRZEDZALNI:
Józef Promiński — 108 proc.
Bolesław Łuczak — 106 proc.

MAJSTROWIE TKALNI:
Zenon Rogoziński — 107 proc.
Stefan Cyruński — 105,4 „

PRZADKI:
Janina Kowalczyk — 109 proc.
Maria Marcinak — 108 proc.

TKACZE:
Józef Gawryszczak — 132 proc.
Józef Banaś — 126 proc.

W Zakładach Przemysłu Fasmanteryjnego im. LE-NARTOWSKIEGO nieustannie wzrasta entuzjazm robotników w Cynie Przedzjazdowym. Załoga zwiększa tempo walki o zwycięską realizację zobowiązań.

Wszystkie oddziały pracy równomiernie i rytmicznie wykonują z nadwyżką swe zadania. Robotnicy w walce o wyższą wydajność pracy nie zapominają o oszczędnej gospodarce surowcem i artykułami pomocniczymi.

Między innymi oddziały przygotowawcze tkalni zaszczytliwie 72 kg przędzy, a robotnicy wykończalni taśm zaszczytliwie 4,5 kg oku do sznurów.

Przodownikami Czynu Przedzjazdowego są tkaczki: Zdzisław Bielawski, Eugeniusz Bedyniak, Stefan Tygielski i Wiktor Wojciechowski — oraz cwiarki: Stanisława Lewkowicz, Maria Uznańska, Rozalia Szereda i Janina Łuzak.

Czyn Przedzjazdowy pracującej wsi

Dziesiątki kilometrów naprawianych dróg, tysiące zakontrowanych tuczników, pomysłowe wykonanie planów kontraktacji roślinnej przez wiele gmin, przed terminem wyremontowane maszyny rolnicze itp. — oto Czyn Przedzjazdowy pracującej wsi w łódzkiego.

Neustannie napływają meldunki o pełnej lub częściowej realizacji zobowiązań przedzjazdowych, o podejmowaniu nowych zobowiązań na część II Zjazdu PZPR.

Pracujący chłopie gromady Skarżka gm. Domaniewice w pow. łowickim, w ramach zobowiązań przedzjazdowych postanowili wyremontować w grudniu ubiegłego roku i styczniu 1954 r. wszystkie maszyny rolnicze. Zobowiązanie to w pełni wykonali.

Napływają również meldunki o wykonaniu zobowiązań indywidualnych. Jan Porczyk z gromady Podlas w pow. rawsko — mazowieckim zakontraktował na rok bieżący 3 tuczniki. Jan Starosta z gromady Brenik w pow. rawsko — mazowieckim postanowił przyczynić się do wykonania planu jego gromady planów kontraktacji lnu i rzepaku. Zawdzięcza jego pracy udamiającej, gromada Brenik wykonała z nadwyżką plany kontraktacji lnu i rzepaku.

Pierwsi w kraju

W dniu 8 bm. województwo łódzkie jako pierwsze w kraju wykonało plan kontraktacji słomy inianej, niezwykle ważnego surowca dla przemysłu włókienniczego. Sukces ten zawdzięcza trzeba przede wszystkim wzrastającej stale świadomości pracującego chłopstwa oraz zrozumieniu przemyśle, że potrzeb naszego przemysłu.

Pogłębiamy współpracę z NRD

Do Polski przybyła delegacja Ministerstwa Przemysłu Lekkiego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu pogłębienia współpracy gospodarczej w dziedzinie przemysłu lekkiego obu krajów. W dniach 10 i 11 bm. delegacja przebywała w Łodzi.

Celem wizyty jest wymiana doświadczeń przemysłowych oraz modeli i wzorów dla wzbogacenia asortymentów artykułów powszechnego spożycia, produkowanych przez przemysł włókienniczy i skórny w obu krajach.

DZIŚ 6 STRON

Głos TYGODNIA

Nowe wiersze ppetów łódzkich

Jan Koprowski

Spotkanie Kasprowicza z Leninem

Kasprowicz widział z okien, z ganku swej Harendy, jak żyją chłopcy na wsi, ile wśród nich biedy, człowiek w rozpiętej kurtce z jedwabiu jasnego. Pewnie, jak zwykle, wracał znów z Zakopanego. Niedawno, przed miesiącem, obaj się poznali. Ten człowiek zwał się Lenin. Często rozmawiali stojąc na schyłku łąki, z tamtej strony, gdzie toczy wody górskie Dunajec zielony.

O czym wędli rozmowy? Jakże padły słowa z ust polskiego poety, rosyjskiego woda? Kto z nas to dziś odwróci, kto wiernie opłynie wszystko, co między nimi było. Towarzysze, pióro się mocno wzdryga, pod ciężarem zgina — gdy oddać pragnie tamte lata Poronina.

Pewnie pytał się Lenin polskiego poety, jak żyją chłopcy na wsi, ile wśród nich biedy, o czym poeta pisze, czy też w wierszach jego te sprawy są i czy je czytając dostrzega ludzkie, dla których przeleci twórcą każdy tworzy. I jeszcze o co pytał? Nie pytał, być może, lecz opowiadał chętnie o Rosji, o kraju, może wspominał matkę, step, góry Altaju. Na pewno mówił o tym, że w Karpatach pięknie i że patriotą ten jest, kto się nie ułknie stanąć w obronie chłopów — skrzywdzonych niedźwiedzi. I tak z poetą gwarząc, o przyszłości marzył.

A raz — wiemy dokładnie, był czas przedjesień — prosił, by mu pokazać Kościuszkę na scenie. To była piękna postać — rzekł głosem gorącym idąc, obok poety, z plikiem piśm w jesionce. W roku owym na scenie w teatrze krakowskim nacelnika Kościuszkę grzwał Ludwik Solski.

Lecz dni mijają szybko w pochmurne miesiące. W pewien ranek sierpniowy krwawo weszło słońce i — jak piosenka głosi — skrawało pół świata. I było tak, że brat sędzi, by zabijać brata. Austriacką monarchię strach chwycił za gardło, poszły na lud areszty. Wtedy w Nowym Targu żandarmi osadzili w więzieniu Lenina. Nadleżała Krupskaja w listach swych o tym wspomina pisać do towarzyszy, że z więziennej troski wywiódł Iljicza pewien znany pisarz polski.

Ten znany pisarz polski — Kasprowicz z Szymbora — zbierał podpisy, świadczył, w sercu swoim gorzał, aż w nowofarskim biurze dnia jednego z rana przedstawił Żeromskiego podpis i Orkana.

Jeszcze raz się z nim spotkał Lenin nad potokiem żegnając go uściskiem dłoni, słowem, wzrokiem. I opuścił Poronin i porucił góry, zamienił je na krótko na szwajcarski Zurych. Potem do kraju wrócił.

A tam, w Poroninie, Kasprowicz z góralami mówił o Leninie: „On już w Rosji, gadawie, a dlatego, wcale, by kierować największą rewolucją w świecie”

Miroslaw Ochocki

Czułość

dla Justyna

W godzinie świtu wczesnej jest czas karmienia. Budzisz się z snu: pokój jest jeszcze w cieniu, światło jest w głosie matki. Świeży wiosny poranek rozchyla tuł firanek, wchodzi ukradkiem.

Gdy wiatr nie porusza gałązek, gdy milnie bliski śpiew ptaka — nie podnoś do oku piastek — nie trzeba płakać.

Jest prawem tego, co żywe, nie tylko trwać, lecz się zmieniać: zrzucać z siebie marzenia kształt odświeżając prawdziwy, jak drzewo liście jesienią — gdy owoc dojrzaje jabłoni stacza się w nasze dłonie — i znów się zazieleniać.

Z wiejskiej za oknem ulicy odjadają tajemnice, lecz twoje doświadczenia nie zaprzeczają marzeniom. Tak kwiaty na pozór płocze czerpią życie z korzeni.

Bedziesz poznawał — by kochać biele serce ludzkiego, co śpiewa pracy skwarnej jak morze jasnym brzegom — myśli dobre, co dzisiaj snu twojego strzegą. Ojczyzny szerokiej przestrzenie pełne trudu, pokarmów każą ci kochać, każą ci cenić ludzi i szczęście, którego nikt nie otrzyma za darmo.

W godzinie soków nabrzmiałych, w sennie godzinie południa jest czas karmienia. Usnij! Zbudzisz się w cieniu wśród drzew kwitnących, białych jak śniegi grudnia.

Wie lange noch? — Jak długo jeszcze?

„Rozwiązanie kwestii niemieckiej jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego, samych Niemców”.

W. M. Mołotow

Oczy milionów Niemców zwrócone są na Berlin, miliony robotników niemieckich biorą codziennie do ręki gazety, czytają przy głośnikach radiowych. Każde słowo ministra Mołotowa komentowane jest żywo w zakładach pracy. Na ulicach debatują grupy przechodniów. Dzieci w szkołach piszą serdeczne listy do delegacji radzieckiej.

Tak, chcemy sami decydować o swoim losie! Nie chcemy Kruppów, nie chcemy zbrojeń. Chcemy w całym naszym kraju budować domy i szkoły, usuwać zniszczenia wojenne. Chcemy być wolnym narodem, chcemy żyć w przyjaźni z wszystkimi ludami świata.

Tysiące bezrobotnych Kolonii, Essen, Hamburga wychodzą na ulice — domagają się pracy i chleba, domagają się jednego rządu niemieckiego, demonstrują przeciw zachodnim okupantom. „Nie chcemy baz wojennych”, „Nie będziemy mięsem armatnim!” — takie okrzyki brzmią pod oknami bońskiej siedziby nowego „Führera”.

Od grudnia ubiegłego roku rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wprowadził dalsze ulgi w ruchu międzystronowym. Aby móc przyjechać do NRD mieszkańcy Trizonii nie potrzebują już specjalnych paszportów, wystarczy skromna przepustka. I oto od grudnia ub. roku rozpoczęły się wielkie pielgrzymki na wschód. Mieszkańcy Hamburga, Kolonii, Bonn przybywają gromadnie do NRD, do krewnych, do znajomych, zapoznają się z życiem ludzi pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zdumieni przyglądają się „Berlińskiej MDM”, która nosi nazwę Alei Stalina. Na Grunauer-Strasse w Dreźnie przed nowymi, pięknymi blokami mieszkalnymi przelazł manifestacyjny pochód Niemców trizoińskich, których wspinała rozbudowa miasta wprawila w zachwyt.

Stając przed szlabanami na „granicy rozdarcia” — Niemcy trizoińscy pytają strażników celnych: „Wie lange noch?” — jak długo jeszcze? I z otuchą powtarzają słowa towarzysza Mołotowa: „Rozwiązanie sprawy niemieckiej jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego... należy wspomóc narodowy niemiecki, mu do odbudowania swego państwa na zasadach demokratycznych i pokojowych”.



„Układ ogólny przynosi biedę i nędzę. — Układ pokojowy pracę i chleb!” — pod takim hasłem manifestują masę pracujących Niemców zachodnich przeciw remilitaryzacji Niemiec, która oznacza „układ ogólny”.



Liu Uan-ti, przewodniczący pracy.

Tadeusza Kulisiewicza rysunki z Chin



Prace przy regulacji rzeki.

Mamy możliwość oglądać z Łódzi prace jednego z najwybitniejszych grafików polskich — Tadeusza Kulisiewicza. 46 rysunków z Chin i 15 rysunków z rodzimego Szlembaru — stanowią ekspozycję wystawy w lokalach ZPAP przy ul. Piotrkowskiej 102.

Słusznie pisze w związku z wystawą prac Kulisiewicza Jan Wilczek: „Urzekający pejzaż chiński przemawia do nas w grafice Kulisiewicza swym niezwykłym pięknem — dlatego, że tak głęboko przesycony jest ciepłem ludzkiego spojrzenia. W wielkich chińskich niebo zawisa nad wioskami chłopów, nad polami ryżu, światło chińskiego słońca oświetla prace rolników, lub milion pracujących przy tamie nad wioską Hoang-Ho — tak samo jak nad Szlembariem... W wielkiej piękności pracach Tadeusza Kulisiewicza głęboko i istotnie odbiła się braterstwo naszego świata i sens naszych dni... Realizm Tadeusza Kulisiewicza nie jest realizmem zwyczajnym — jest realizmem wielkim przez wielki ładunek współczesnego, bliskiego nam humanizmu...”

5-lecie Klubu MP i K

Przed pięć laty, w lutym 1949 roku, na skromnych ładach naszego klubu rozłożył się po raz pierwszy gazetka i

Aleksander Fuks

kierownik Klubu MP i K w Łodzi

książki radzieckie. I od razu stawili się liczni czytelnicy-odbiorcy. Z każdym dniem było ich coraz więcej. „Prawda”, „Izwestia”, tygodniki, miesięczniki, dzieła wielkich pisarzy rosyjskich i radzieckich rozchwytywane były błyskawicznie. Co dzień, co tydzień musieliśmy powiększać zamówienia. Dziś mamy już około 10 tysięcy stałych odbiorców czasopism i gazet. W ciągu pięciu lat swego istnienia klub dostarczył społeczeństwu łódzkiemu ponad milion egzemplarzy książek rosyjskich.

Obok książek i prasy radzieckiej prowadzimy wielkie ilości wydawnictw demokratycznych z całego świata, w kilkudziesięciu językach. Z jakim wzruszeniem uczestnicy naszego klubu biorą do ręki piękne, artystyczne wydawnictwa chińskie! Z jakim wzruszeniem przeglądają prasę dalekich krajów, prasę, która mówi o wielkiej walce o pokój i demokrację, o lepszą przyszłość świata.

Już wkrótce sama sprzedaż czasopism i książek nie wystarcza. Klub przeniesiony został do większego lokalu, przy ul. Piotrkowskiej 88, w którym mieści się obecnie. Urządziliśmy tutaj liczne oświetlenie czytelników. Mogliśmy przystąpić do szerszej działalności — organizowania imprez artystycznych, odczytów, poranków, spotkań z literatami polskimi, ze słynnymi gośćmi z zagranicy.

Jakże niezapomniane wrażenie pozostawiły występy artystów radzieckiego Teatru im. Mossiewie, artystów Teatru im. Wachtangowa, którzy dali w naszym klubie wspaniałe koncerty gry aktorskiej.

Podczas uroczystych obchodów ku czci wielkich myślicieli, poetów, uczonych — klub nasz był przepełniony do ostatniego miejsca. Literaci łódzcy oraz specjaliści wszystkich dziedzin wiedzy i sztuki, profesorowie Uniwersytetu i Politechniki wygłaszali w naszym lokalu odczyty, dzielili się ze społeczeństwem swymi osiągnięciami. W imprezach artystycznych brali udział aktorzy teatrów łódzkich, recytatorzy, śpiewacy, znakomici muzycy. Organizowaliśmy dyskusje nad popularnymi książkami. Dość powiedzieć, że w samym tylko roku 1953 urządziliśmy 72 imprezy o charakterze politycznym, artystycznym, kulturalno-społecznym, które łącznie zgromadziły kilkanaście tysięcy słuchaczy.

Od kilku lat Klub Międzynarodowej Prasy i Książki organizuje również kursy języka rosyjskiego, które ukończyło już kilkadziesiąt osób. Są to kursy pierwszego i drugiego stopnia. Absolwenci tych kursów, po zdaniu egzaminów, władają językiem rosyjskim w słowie i piśmie. Stali się oni stałymi bywalcami klubu, korzystają szeroko z książek i prasy radzieckiej.

Stala rozbudowa naszego klubu wymaga specjalnego doboru kadry pracowników, posiadających znajomość języków obcych. Dla

pracowników naszych organizujemy systematycznie szkolenie ideologiczne. Wynikiem tej pracy jest zdobywanie przez nasz klub pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym wszystkich Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki.

Na rok bieżący Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi zakreślił jeszcze szersze plany pracy. Prócz stałych odczytów, spotkań z literatami, koncertów, dyskusji, pogadanek — prócz obchodów rocznic i pamiątkowych wydarzeń w kraju i na świecie, zorganizujemy uroczyste obchody ku czci Czechowa, Fieldinga, Dzworczaka i Arystidesa, które to rocznice na wezwanie Światowej Rady Pokoju obchodzone będą w całym świecie.

Klub nasz stał się jedną z najpopularniejszych, najczęściej odwiedzanych instytucji kulturalno-oświatowych miasta łódzkiego. W miarę możliwości zwiększamy będziemy nieustannie ilość sprowadzanych gazet i czasopism, ilość sprowadzanych książek, przy czym szczególny nacisk położymy na wydawnictwa techniczne i naukowe, które tak wielkim powodzeniem cieszą się wśród naukowców łódzkich, wśród młodzieży akademickiej i szkolnej. Zaspokajamy będziemy w literaturę, fachową naszych przodowników pracy, racjonalizatorów. Zacieśnimy jeszcze silniej więzy z naszym społeczeństwem.

Udostępnimy jak najszerszym masom wspaniałe skarby nauki, kultury i wiedzy radzieckiej i międzynarodowej.



Dużą popularnością cieszą się kursy języka rosyjskiego, organizowane przez Klub MP i K w Łodzi.

I do waszej wsi przyjedzie kino...

Przez całe dwie godziny siedzieli jak urzeczeni, nie śmiali nawet słowa przemówić. Szeroko rozwartymi oczyma wpatrywali się w ekran. Ale gdy zapłonęło na sali światło — co odważniejsi i ciekawsi zbliżyli się do samego ekranu: szukali za białą płachtą tkaniny — aktorów. Szukali wytłumaczenia „cudownego zjawiska”.

Tak było jeszcze parę lat temu, gdy na wieś po raz pierwszy przyjeżdżało kino. I nie w tym zresztą dziwnego, bo młodzi, którzy bywali już w świecie, zdążyli poznać kino gdzieś w mieście, ale starsi: ojcowie, babcie i dziadkowie ujęli się dopiero, gdy przyszedło do ich wsi rodzinnej.

Zaczęło się od Piątku

Najpierw — to były tylko odwiedziny: brygada kina objazdowego przyjeżdżała, wyświetlała film i — było już po niej. Aż wreszcie w połowie 1950 roku kino rozgościło się na wsi na dobre. Pierwszą sześcioletnią miejscowością, gdzie otworzono stałe kino wiejskie, był Piątek w powiecie łęczyńskim. Ten uroczysty dzień utkwił w pamięci tamtejszych mieszkańców. Zyskali przecież poważną placówkę kulturalną. Odtąd już w każdą sobotę i niedzielę spotykano się właśnie w kinie. Kino stało się tematem rozmów, dyskusji, wspomnianych filmów, wspomnianych kronik filmowych, wiele przedzień nowego dowidywano się z filmów oświatowych. Cały świat stał się jakis bliższy.

Następne kino otworzyło w Kamińsku, potem — w Wolborzu, no i — było ich z każdym miesiącem więcej i więcej. Te długie listy 71 miejscowości posiadających stałe kino wiejskie zamykają: Czarnocin i Chrupała Mała, gdzie kina powstały w drugiej połowie ubiegłego roku.

Będzie więcej

77 stałych kin wiejskich na terenie województwa — to nie były jakie osiągnięcie. Trzeba tu jeszcze dodać, że w tym roku przybędzie także pewna ilość. Ale czy to wystarczy? — Na pewno nie!

Jakże często w listach do naszej redakcji znajdujemy jeszcze prośby mieszkańców wsi, by i do nich kino wreszcie dojechało, jeśli już nie na stałe, to przynajmniej, by odwiedzało ich częściej kino objazdowe.

Ekipy „na kółkach”

Trzeba tu zaraz na wstępie powiedzieć, że sytuacja w kinach objazdowych nie przedstawiała się całkiem różowo.

Na naszym terenie działa obecnie 12 ekip. Już sama ilość nie jest wystarczająca, gdyż były one przynajmniej doskonale wyposażone! Ale tak nie jest. Największym chybą utrudnieniem jest brak odpowiednich środków lokomocji. Sposród 5 aut objazdowych, w terenie są zazwyczaj 2 lub 3, pozostałe, stare gruchoty, ciągle się psują. A ileż to się czasu traci jeżdżąc furmankami. Brak dostatecznej ilości agregatów nie pozwala znowu wyświetlać filmów w miejscowościach nie zelektryfikowanych. Wieleż przewożone z miejsca na miejsce aparaty także nie są w najlepszym stanie.

Pragnąc znaleźć jakieś wyjście z sytuacji, wprowadzono ostatnio pewną innowację: 10 kin stałych przekształcono w pólstałe. Co to znaczy? Odtąd w kinach wiejskich stałych seansy były organizowane dwa razy w tygodniu: w soboty i niedziele. Poza tym aparaty stały bezczynnie. Obecnie więc przez pozostałe dni tygodnia kino będzie objeżdżało okoliczne wioski. A więc będzie obsługiwało nie jedną, lecz kilka, a nawet kilkanaście miejscowości.

Na pierwszy ogień w akcji tej poszły następujące kina: w Łyszkowicach, Grabowie, Witoni, Skomlinie, Lututowie, Działoszynie, Kiernozie, Bedlinie, Kłomnicach i Piątku. Już od miesiąca prawie obsługują one również sąsiednie miejscowości.

Jeżeli eksperyment się uda — a dotychczas wszystko wskazuje na to, że się uda — również pozostałe wiejskie kina stałe będą wyjeżdżały w teren. A więc coraz liczniejszą rzeszę chłopów będą mogli częściej oglądać filmy.

O co mają się zatroszczyć przydzia gminnych rad...

Jest wreszcie jeszcze jedna sprawa, na którą warto zwrócić uwagę: sprawa sal kinowych. Wyświetlanie filmów odbywa się zazwyczaj w domu ludowym. Niestety, wiele z nich jeszcze znajduje się w pożałowania godnym stanie: w Rudnikach na przykład, w powiecie wieluńskim, trzeba ściany zatykać szmatami — by światło w czasie seansu nie przedzierało się do wnętrza, w Rokielnach w powiecie brzezińskim sala jest w najwyższym stopniu zaniedbana. Ot, po prostu nikt nie uważa za swój obowiązek zatroszczyć się o społeczne miejsce. Do korzystania z sal — wielu jest chętnych, ale do odnowienia, zreperowania — nie ma nikogo. A przy dobrych chęciach fundusze na ten cel na pewno by się znalazły, zwłaszcza że spora część wspomnianych pomieszczeń znajduje się na terenie spółdzielni produkcyjnych.

Oczywiście, nie wszędzie jest tak źle. Na przykład w Zdunach Kościelnych czy Nawosinie — aż miło wejść do domu ludowego. Czysto, ciepło, dostateczna ilość krzeseł. A warunki są te same. W wielu kierownikach kin potrafiło jakoś przekonać miejscowe czynniki, że sala kinowa też ma nie być jakie znaczenie. Ale wydaje się nam, że ambicja każdej gminy powinno być doprowadzenie do porządku sali, w której przecież nie tylko wyświetla się filmy, lecz organizuje zebrania, występy artystyczne itp. Ba, więcej jeszcze — każda gmina powinna walczyć o to, by dom, w którym koncentruje się całe życie kulturalne, był jak najładniejszy, jak najlepiej wyposażony.

Kino będzie odwiedzać coraz większą ilość miejscowo-

ści, będzie przyjeżdżało coraz częściej, ale trzeba pamiętać o tym, że dyrektora kin daje tylko aparat projekcyjny, film i obustę, niezbędna jest jeszcze sala. I o tę salę, jak najlepiej przystosowaną do potrzeb kina, powinny się troszczyć przeżyda gminnych rad narodowych wraz z wszystkimi organizacjami masowymi.

IRENA BECK

Bandycka kariera „starego Joe”

Dwaj amerykańscy dziennikarze, Jack Andersen i Ronald May, wydali niedawno w Londynie książkę o szefie fałszywych amerykańskich, „senatorze ze stanu Wisconsin” — Joe Mac Carthy.

„Joseph Mac Carthy — pisze to recenzji o książce duńska gazeta „Land og Folk” — to osobistość niepospolita. Dzieje jego życia, opisane przez dwóch dziennikarzy amerykańskich — przypominają najbardziej sensacyjne powieści kryminalne Wallace’a.



Joe zaczął swoją karierę w charakterze tzw. „wykidykacza”, to jest osobnika, który usuwa z powierzanych knajp pijanych awanturników. Był potem szmuglerem alkoholu (w czasie prohibicji), zawodowym szulerem karciowym w jaskintach gry. Potem zaczął „pracować” w polityce. Wraz ze swoją organizacją gangsterską założył swą usługę partii „demokratycznej”, a potem na skutek lepszych propozycji — przetrzącił się do „republikanów”. Już Acheson mówił o nim: „Dwóch jest ministrów spraw zagranicznych w USA — ja i Mac Carthy”.

Dzisiaj Joe stoi na czele uszczuplonej w Stanach Zjednoczonych organizacji „FBI” — utworzonej ściśle według wzorów gestapowskich. Jego agenci pracują na olbrzymich potacjach globu ziemskiego — od Waszyngtonu do Taiwanu, od Paryża do Kalkuty, od Los Angeles do Genewy.

Na naszej ilustracji widzimy okazały pomnik, który wzniesiono w Wisconsin ku czci tego „Amerykanina”. Nazajutrz, po odsłonięciu pomnika, ktoś nieujawniony wyrzeźbił na nim hitlerowską swastykę. Na telegraficznie zaplanowane gubernatora stanu Wisconsin, czy usunąć ową swastykę, „old Joe” (stary Joe — tak w USA nazywają popularnie „znakomitych” przyszłość) — odpedzował „Nie potrzeba. Może zostać”.

